

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 10 (304)

NIEDZIELA 7 MARCA 1965

Rok VII

KS. BISKUP RUBIN WE FRANCJI

Pobyt we Francji J.E. ks. bpa Wł. Rubina zaczął się w Paryżu. Uroczysta pontyfikalna Msza św. w kościele polskim zgromadziła wielkie tłumy Polaków. Wszyscy chcieli zobaczyć i przywitać swego nowego Pasterza.

Ks. bp Rubin podkreślił w swym przemówieniu do zasłuchanych wiernych misję



J.E. ks. bp Wł. Rubin, delegat Opiekuna Emigracji w czasie kazania do chłopców internatu w Vaudricourt.

Kościół Chrystusowy w świecie, polegającej na przekazaniu miłości Bożej ludzom i roli naszej w tej misji. W potrzebie musimy umieć bronić prawa głoszenia tej misji" — powiedział nasz Arcypasterz.

Na Mszy pontyfikalnej byli obecni księża Infułaci K. Kwaśny i A. Banaszak oraz przedstawiciel Episkopatu francuskiego ks. prałat Ramondoł, który również przekazał pozdrowienia ks. kard. Felin dla ks. bpa Rubina oraz wszystkich Polaków.

Tegoż dnia wieczorem (niedziela 21 lutego) był bardzo serdecznie witany przez rodaków w Lens, gdzie również, prócz wielu księży polskich, zebrały się tłumy Polaków z sztandarami. Opiekuna Uchodźców Polskich przywitał miejscowy proboszcz ks. Czajka oraz prezes KTM, p. Czyżewicz przed kaplicą w otoczeniu delegacji Związków i Towarzystw. Po wręczeniu ks. Biskupowi symbolicznej lampki górniczej dwie krakowianki wręczyły bukiet kwiatów. J.E. ks. Biskup wygłaszając kazanie w czasie swej Mszy pontyfikalnej apelował o zachowanie wierności wiary Chrystusowej, gwarantki naszego zmartwychwstania.

J.E. ks. bp Wł. Rubin spotkał się na jutro z duszpasterzami polskimi na Północy i odwiedził internaty polskie w Vaudricourt, Heudigneul i Fouruières. Po powrocie zaś do Paryża wziął udział w zebraniu Rady Polskiej Misji Katolickiej, Komitetu Millenium i został przyjęty przez Polski Dom SPK.

W czwartek zaś był znów na zebraniu księży polskich w St.-Etienne

Pełnemu poświęcenia Opiekunowi Polaków za granicą. Rodacy z Francji serdecznie dziękują i życzą sił i zdrowia, by

móc go znowu przywitać na Zlocie KSMP w Vaudricourt i na Zjeździe Katolickim w Osny.



Kim jest Ks. Biskup Rubin

Czy ktokolwiek z was umiałby powiedzieć jaką mocą szerzyła się ta wieść, która nagle poszła po całej nieludzkiej ziemi rosyjskiej? Ona przenikała do obozów i do więzień. Tysiącom polskich jeńców, zesłańców i więźniów mówiła o wolności, budziła nadzieję wyzwolenia i życia.

Czyż można zmierzyć ten ogrom duchowej energii jaką wskrzesiła? Poderwała wszystkich. Jakby na Boże wołanie szli z obozów koncentracyjnych, z obozów pracy, z więzień i zesłania. Raczej szkielety ludzkie o zapadłych policzkach, i wystających żebrach. Byli okryci łachmanami, staniali się na nogach, oczodołami kościo-

Dokończenie str. 12



Przyjacieli młodzieży J.E. ks. bp Wł. Rubin oczarował polskich chłopców z Vaudricourt. Widać to na zdjęciu w chwili pożegnania.



REFORMA LITURGICZNA (2)

Niedawno w czasie audiencji Papież mówił do pielgrzymów: „Trzeba pamiętać, że nowy sposób modlenia się jest życzeniem Kościoła... Obowiązkiem Kościoła jest czuwanie nad poprawnością modlitwy, nad stałością i jednolitością kultu. Dlatego Kościół troszczy się o to by zmienić te przepisy rytualne które dzisiaj już nie zadowalniają. Śmiało, ale i roztropnie Kościół dąży do pogłębienia istotnej treści, oraz nadprzyrodzonej wartości kościelnego kultu, wysuwając na czoło szczególnie tę rolę jaką w nim odgrywa słowo Boże”.

Aby lepiej zrozumieć postęp religijny — dodał Papież — musimy zmienić dotychczasowy sposób myślenia. „Szczególnie wtedy — gdy nam się zdaje, że ceremonia religijna to tylko zwykłe wykonanie zewnętrznych obrzędów, które nie wymaga od nas niczego więcej jak biernej, chociażby i roztargnionej obecności... Wielką nowością Soboru jest nowy sposób duchowego wychowywania wiernych. Nie jest wykluczone, że reformy wywracają niektóre kochochane, może nawet szacunku godne nawyki i wymagają wysiłku, który w początkach może być nawet nieprzyjemny. Jednak musimy być zdyscyplinowani oraz mieć zaufanie”.

Całość naszej postawy wobec zmian liturgicznych Papież streścił w jednym zdaniu: „Posłuszeństwo w stosunku do Kościoła i zaufanie do tych w Kościele, którzy mają obowiązki wychowywania wiernych do oddawania czci Ojcu”. Te słowa Papieża wskazują jak bardzo pragnie On, by wszyscy — jak najwierniej włączyli się w proces odnowienia samych siebie przez odnowienie liturgii i sposobów modlenia się.

Ze swej strony, chciałbym dzisiaj dać pierwszy, i moim zdaniem najważniejszy, klucz do zrozumienia i poprawnego uczestnictwa w liturgii, bez względu na to jakie są jej formy zewnętrzne.

Chodząc na katechizm nauczyliśmy się o przymiotach Bożych. Uczyliśmy się, że Bóg jest wszechobecny. To znaczy, że w tej samej chwili jest On obecny wszędzie: w Ameryce i Europie, w kościele i na ulicy, w domach i fabrykach. Jednym słowem

wszędzie. Gdziekolwiek człowiek się znajduje — zawsze jest on w obliczu Boga. Może niejednemu trudno zrozumieć, jak to możliwe że w tej samej chwili Bóg jest wszędzie obecny. To dlatego, że myślimy o Bogu jak o człowieku, który w jednym miejscu będąc — nie może być obecny w drugim. Jednak to nie dotyczy Boga, który jest duchem. Bóg w każdej chwili wszędzie jest obecny.

Do pewnego stopnia — takie wynalazki jak radio, ułatwiają nam zrozumienie wszechobecności Boga. W tej chwili na przykład, dzięki radiu, słuchacie mojej pogadanki. I to nie tylko w jednym miejscu. Wszędzie gdzie tylko odpowiednio nastawicie aparat możecie słuchać mojej pogadanki, tej samej, całej pogadanki we wielu miejscach. W tej samej chwili jest ona jakby wszędzie obecna: we Francji, Polsce, Belgii, Niemczech, Holandii.

Tymczasem radio wcale nie jest duchem. To tylko fale elektromagnetyczne, które z jednego miejsca wychodzą — wszędzie dochodzą. Dlatego też przykład z radiem — to tylko podobieństwo. Bóg

bowiem jest duchem i Jego wszechobecność jest najdoskonalszą rzeczywistością. Jednak przykład z radiem pozwala zrozumieć, a nawet do pewnego stopnia uzmysłowić tę prawdę, że Bóg w tym samym czasie jest wszędzie obecny. Jest on wszędzie — ale w szczególny i specjalny sposób jest On obecny w kościołach i innych miejscach które są Bogu poświęcone.

O ile pogadanka moja — że tak powiem — jest wszędzie obecna — to w szczególny sposób jest ona tam obecna, gdzie aparat radiowy jest odpowiednio nastawiony.

Mało tego. Im lepszy aparat i im lepiej nastawiony — tym lepsza będzie obecność tejże pogadanki. W podobny sposób, miejscem specjalnie nastawionym na obecność Boga jest każdy kościół czy kaplica, ale też ten kącik wasz, w którym się znajdujecie, gdy w ciągu dnia myśl waszą kierujecie do Boga.

Przemawiając przez radio — jestem obecny wśród was. Gdy nastawiacie aparaty i słuchacie pogadanki — macie świadomość, że wzajemnie jesteście sobie obecni, że przestajemy z sobą.

Otóż gdy kłękacie do modlitwy, gdy idziecie do Kościoła, gdy przystępujecie do sakramentów św. to przede wszystkim — że tak powiem — musicie nastawić wasz duchowy aparat, waszego ducha, na Boga — musicie sobie uświadomić obecność Boga. To pierwszy i konieczny warunek szczerego, a owocnego uczestnictwa w każdym nabożeństwie — od osobistej modlitwy poczynając — a na uroczystej mszy św. skończywszy. Gdy bierzecie udział w jakimkolwiek nabożeństwie — wtedy najpierw macie samych siebie — jakby aparat radiowy nastawić na Boże fale, macie się nastawić na obecność Boga wśród was i na obcowanie z Bogiem.

Ks. Kan. W. KIEDROWSKI

Ewangelia

NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ WIELKIEGO POSTU

(według św. Mateusza 4, 1-11) — niedziela 7 marca 1965

Wtedy Jezus zawiedziony był na pustynię od Ducha, aby był kuszony przez szatana. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, potem łaknął. I przystąpiwszy kusiciel, rzekł mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzec, aby te kamienie chlebem się stały. On zaś odpowiadając, rzekł: Napisane jest: Nie samym chlebem żyje człowiek; ale wszelkim słowem, które pochodzi z ust Bożych. (Powt. Pr. 8, 3). Wtedy wziął go diabeł do miasta świętego i postawił na szczycie świątyni i powiedział mu: Jeśli jesteś Synem Bożym, rzuć się na dół, albowiem napisane jest, iż aniołom swoim rozkaże o tobie, a oni na rękach cię poniosą, abyś snadź nie zranił o kamień nogi swojej. (Ps. 90, 11-12). A Jezus odrzekł: Powiedziane jest również: Nie będziesz kusił Pana Boga twego. (Powt. Pr. 6, 16). Znowu wziął go diabeł na górę wysoką bardzo i ukazał mu wszystkie królestwa świata i wspaniałość ich, i rzekł mu: To wszystko oddam tobie, jeśli upadniesz złożysz mi pokłon. Tedy mu rzekł Jezus: Idź precz, szatanie, albowiem napisane jest: Panu Bogu twojemu kłaniać się będziesz i Jemu samemu służyć będziesz (Powt. Pr. 6, 13). Wówczas opuścił go diabeł, a oto aniołowie przystąpili i służyli jemu.

Polacy to ludzie nie tylko uczący się, ale również rzucający palenie papierosów. Kogo człowiek nie spotka na ulicy — rzucił, rzuca, lub chce rzucić palenie. Również i w naszym domu co pewien czas odbywa się podobna ceremonia: pan domu wygłasza okolicznościowe przemówienia (głównie o szkodliwości nałogu), niszczy cały zapas papierosów (które właśnie z największym trudem zakupił) i zaczynamy nowe życie.

Po trzech, czterech dniach ktoś z nas nie może się opanować i wyciąga lub przyjuje od kogoś papierosa. Mówisz więc do męża:

— Palenie można rzucić, pod warunkiem, że ma się trochę charakteru i silnej woli. Twój mąż nie pozostaje dłużny:

— Znasz ten stary kawał?... Facet daje ogłoszenie do gazety, że poszukuje sposobu na rzucenie palenia; takie srodki jak charakter i silna wola, nie wchodzi jednak w rachubę...

— Od razu wiedziałam, że nie rzucisz palenia. Silna wola to nie twoja specjalność.

— Nie paliłem już pół roku i przez ciebie zacząłem na nowo. Nie trzeba było palić w domu.

Felieton Wielkopostny

— Nie jesteśmy rodzeństwem syjamskim. Nie musisz mnie naśladować. Nie możesz po prostu odmówić sobie przyjemności zapalenia papierosa.

— Całe życie czegoś sobie człowiek odmawia, od czegoś powstrzymuje i wciąż żyje na hamulcach; nie może głośno powiedzieć tego co o niektórych myśli, tego co wie i na co patrzy. Udławić się można...

— Stąd wniosek, że dla rozładowania napięcia potrzeba ci trochę nikotyny i że nadal będziesz ulegać nałogowi?

— Czemuś trzeba ulegać.

— Ulegaj mnie, najlepiej na tym wyjdiesz!

... Po paru dniach słyszysz:

— Wiesz, właściwie palenie wcale nie jest mi takie potrzebne. Mogę żyć bez papierosów.

— Ja też nie muszę palić — podchwytniesz. Palę, gdy inni palą. Jestem palaczką towarzyską, nigdy nie uprawiam nałogu w samotności.

Więc i tym razem zapas papierosów ulega w waszym domu zagładzie, mijają parę świeżych, beznikotynowych dni, po czym twój mąż, niby od niechcenia zagaja:

— Lekarze twierdzą, że w pewnym wieku węgla przerwanie palenia wcale nie jest zdrowe.

— Nie jestem w pewnym wieku i mnie to nie dotyczy.

— Ale ja właściwie mógłbym po obiedzie zapalić.

No i zapalenie, rzecz jasna — oboje.

Po paru dniach palenia twój mąż spogląda na ciebie z dezaprobatą i niechęcią:

— Wyglądasz jak zmora, to wszystko przez papierosy.

— Wszystko przez ciebie, ja nie paliłam, to ty pierwszy się zakamałeś.

— Teraz będziemy się nawzajem oskarżać, kto zaczął. Królik zaczął, bo pierwszy wąsami ruszył. Przestańmy palić definitywnie i po dyskusji...

nie i po dyskusji...

Papierosy w waszym domu zostały więc „definitywnie” rzucone jeszcze jeden raz. Czy jest wobec tego sens walczyć z paleniem, skoro i tak po paru dniach wracacie do starych zwyczajów?

Oczywiście! Mimo wszystko wciąż obniżacie ilość wypalanych papierosów dziennie, wzmagacie kontrolę nad swoją słabością i rzecz najważniejsza — macie nie kończącą się rozrywkę na długie wieczory.

A poza tym, jak Bernard Shaw, możecie powiedzieć „Rzucić palenie? Nic trudnego. Sam to robiłem kilkanaście razy”.

A więc spróbuj raz jeszcze. Tym razem z okazji Wielkiego Postu. Motyw wcale nie tak niski...

Dokarmiajmy i chrońmy ptaki

Ochrona ptaków jest najtańszym i najskuteczniejszym sposobem utrzymywania w korbach równowagi biologicznej owadów i gryzoni szkodliwych dla gospodarstwa ludzkiego.

Małeńki mysikrólik pożera rocznie 1230 g jaj mszyc i drobnych owadów, co stanowi ok. 10 milionów sztuk. Równie pożyteczny jest zniczek, blisko spokrewniony z mysikrólikiem.

Jeśliby człowiek posiadał apetyt rozwinięty w tym samym proporcjonalnie stopniu, co u drobnych ptaków owadożernych, musiałby zjadać dziennie ok. 40 kg chleba.

Jedna sowa zjada 1.000 myszy, 1 mysz w tym samym czasie pozbawia człowieka 1 kg zboża, zatem jedna sowa zabezpiecza człowiekowi w ciągu roku 1 tonę zboża.

Drozd śpiewak zjada w ciągu roku 167000, a szpak nawet około 209000 gąsienic. Ptaki te są sprzymierzeńcami rolnika, ogrodnika i leśnika.

Gawrony tępią takie „twarde” owady jak: chrabaszcz, stonkę ziemniaczaną, sprężyki i ich larwy, zwane drutowcami, niszczące plody rolne, a nadto łowią myszy polne i korniki.

Sikorka bogatka zjada rocznie 129.000 przeróżnych owadów, a cała jej rodzina, licząca niejednokrotnie 12 piskląt, konsumuje rocznie aż 79 kg owadów, ich larw i jaj.

Mózg elektronowy

Mózgi elektronowe potrafią też popętniać gafy. Na amerykańskim uniwersytecie w Brigham przeprowadzono badania przy pomocy takiego mózgu na temat „idealnych par małżeńskich”. Jednej ze studentek, Bonnie Mitschell, mózg wybrał idealnego partnera, takiego jakiego sobie wymarzyła: wysokiego, szatyna, nieb. skookałego, dobrego tancerza i szukającego żony. Kandydat ten miał tylko jeden drobny mankament — był bratem panny Mitschell.

Cydzien Boży

NIEDZIELA — 7 MARCA

Pierwsza Wielkiego Postu
św. Tomasza z Akwinu

PONIEDZIAŁEK — 8 MARCA

św. Jana Bożego, Wincentego Kadłubka

WTOREK — 9 MARCA

św. Franciszki, Dominika

ŚRODA — 10 MARCA

św. 40 Męczenników, Makarego

CZWARTEK — 11 MARCA

św. Konstantyna, Benedykta

PIĄTEK — 12 MARCA

św. Grzegorza Wielkiego

SOBOTA — 13 MARCA

św. Krystyny, Bożeny

Lekcja

NA PIERWSZĄ NIEDZIELĘ WIELKIEGO POSTU

Z 2 Listu św. Pawła do Koryntian 6, 1-10

Bracia! A jako pomocnicy napominamy was, abyście nadaremno łaski Bożej nie otrzymywali. Albowiem mówi on: W czasie sprzyjającym wysłuchałem cię. A w dzień zbawienia wspomogłem cię (Iz. 49, 8). Oto teraz czas pożądaný, oto teraz dzień zbawienia. Nie dajmy w niczym nikomu zgorszenia, aby nie ganiono postęgi naszej. Ale we wszystkim okazujemy się, jako sługi Boże w wielkiej cierpliwości, w utrapieniach, w potrzebach, w uciskach, w chłostach, w więzieniach, w pracach, w czuwaniu i w postach. W czystości, umiejętności, pobłażliwości, w łagodności, w Duchu Świętym, w miłości nieobłudnej, w mówieniu prawdy, w mocy Bożej, przez oręż sprawiedliwości: na prawo i na lewo, w chwale i w hańbie, w zniesławieniu i dobrej sławie. Niby zwodziciele, a prawdomówni, niby tajemniczy, a dobrze znani, niby umierający, a oto żyjemy, niby karani, a nie uśmierceni, niby smutni, a zawsze weseli, niby ubodzy, a wzbogacający wielu, niby nic nie mający, a posiadający wszystko.

Z E Ś W I A T A

Uchwały Rady Głównej demokracji chrześcijańskiej we Włoszech

Mamy przed sobą nowy i ważny fakt w życiu politycznym włoskim: odtworzenie jedności największego stronnictwa Italii, demokracji chrześcijańskiej. Po smutnym widowisku wyborów prezydenckich, gdzie poszczególne kierunki stronnictwa głosowały każdy inaczej i zdawało się, że jedność a nawet istnienie stronnictwa są zagrożone, doszło na zwołanym a dhoc zebraniu Rady Głównej do utworzenia jednolitej dyrekcji, w której wszystkie kierunki, łącznie z centrum Scelby, są reprezentowane; doszło też do powzięcia uchwały wznawiającej zasadniczy program chrześc. demokracji i wypowiadającej otwartą walkę komunizmowi. Uchwała zawiera też zakaz dialogu z komunistami dla członków partii i wezwanie do wszystkich czynników demokratycznych, by wzięły udział w tej walce.

Reżymowy program walki z emigracją polityczną

Monachijski miesięcznik „Na Antenie” informuje, że w miarę zwiększania się w Polsce niezadowolenia ludności spowodowanego m.in. złą sytuacją gospodarczą oraz wzrastającym napięciem politycznym, reżym obawia się coraz bardziej wpływów emigracji na kraj. W związku z tym opracowany został program politycznej akcji anty-emigracyjnej przez PAX i czynniki bezpieczeństwa opanowane jak wiadomo przez grupę „partyzantów”.

Zmierza on do aktywnej ofensywy politycznej w stosunku do emigracji przez odpowiednią akcję prasowo-publicystyczną prowadzoną zarówno w kraju i zagranicą. Głównym celem jej jest zniszczenie autorytetu politycznego emigracji, zwiększenie jej rozbitcia i skłócenia, a następnie wylawianie z powstałego „bagienka” co ciekawszych jednostek dla współpracy z reżymem.

Nikłe rezultaty działalności Tow. „Polonia”

Stworzone przez reżym prawie 10 lat temu tzw. Towarzystwo Łączności z Wychodźstwem „Polonia” dla „kontaktów między emigracją a krajem” osiągało jak dotąd nikłe rezultaty swej działalności. Wpływy tej organizacji — jak pisze wspomniany miesięcznik — zmalały w Warszawie. Politykę emigracyjną coraz bardziej kontroluje specjalna placówka reżymowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Dysponuje ona własnymi materiałami, które zdobywa m.in. na podstawie raportów placówek zagranicznych oraz rozmów przeprowadzanych z emigrantami przyjeżdżającymi do Polski na krótki lub dłuższy pobyt.

Dotychczasowa koncepcja „Polonii” stała się już dla reżymu nie bardzo aktualna. Polegała ona na stopniowym wciąganiu emigrantów do współpracy z „krajem” i na biernym oczekiwaniu na wymarcie emigracji politycznej, w miejsce której miałyby

pozostać wyłącznie emigracja zarobkowa. Ponieważ wpływy emigracji na kraj stale są dość poważne już choćby przez sam fakt swej egzystencji, dlatego reżymowcy zdecydowali się podjąć szeroką kampanię niszczenia autorytetu emigracji politycznej w kraju i zagranicą.

FEC

Nagrodzony film

Na zakończenie międzynarodowego festiwalu filmu telewizyjnego w Monte Carlo nagrodę Międzynarodowego Katolickiego Stowarzyszenia dla spraw Radia i Telewizji „UNDA” uzyskał film produkcji niemieckiej „Sidla”, przedstawiający walkę młodej kobiety przeciwko alkoholizmowi swego narzeczonego.

Dyskusja nad encykliką „Pacem in Terris” w USA

W dniach od 18 do 20 lutego odbyło się w Nowym Jorku zebranie poświęcone Encyklice Papieża Jana XXIII „Pacem in terris”, jako podstawie dyskusji na temat pokoju. W zebraniu tym, w którym uczestniczyło ok. 1000 osób, udział wzięli m.in. wiceprezydent St. Zjednoczonych — Hubert H. Humphrey, przewodniczący Sądu Najwyższego — Earl Warren, sekretarz generalny ONZ — U Thant, przewodniczący zgromadzenia ogólnego ONZ — Aleksander Quaison — Sackey, sędzia Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości — Muhammad Zafrulla Khan oraz szereg innych osobistości.

Ciężarówka lat siedemdziesiątych

Konstruktorzy zakładów Forda zdemontowali w Los Angeles próbny prototyp wielkiej ciężarówki napędzanej turbiną gazową przeznaczoną dla superautostrad lat siedemdziesiątych.

Ciężarówka gigant, z silnikiem o mocy 600 KM, waży 90 ton i może przewozić ładunki z prędkością do 100 km/godz., przy czym paliwa — jest nim paliwo dieslowskie — starczy mu na 1.000 km. Kabina kierowców ma klimatyzację, lodówkę, podgrzewacz żywności, zlew, toaletę oraz dla kierowcy odpoczywającego, fotel z odchylanym oparciem i odbiornik telewizyjny.

Psycholog

W Nowym Jorku otworzono restaurację, której właściciel jest chyba niezłym znawcą ludzi: aby goście nie nudzili się czekając na podanie potraw, podaje się im klocki do zabawy.

Po masowych mordach Polaków Sowiety wystąpiły 17.000 swoich oficerów do ludowego wojska polskiego

Tworzącemu się ludowemu wojsku polskiemu — informuje warszawskie czasopismo „Życie i Myśl” — Związek Sowiecki dostarczył nie tylko „Ogromnej ilości nowoczesnego i uosobionego technicznego sprzętu bojowego”, ale także tysięcy swoich oficerów. „Kadrowy rozwój wojska — stwierdza dalej to pismo — wymagał ostrożnej ilości kad. do wykorzystaniu. Wszystkie możliwości okazały się, że brakuje nam jeszcze około 50 procent kadry oficerskiej”.

„I tu także — przypomina „Życie i Myśl” — przyszedł nam z pomocą Związek Radziecki, kierując generałów i oficerów do pamięci służby w jednostkach polskich. Ogółem oddelegowanych zostało 17.000 oficerów radzieckich. Liczby „oddelegowanych” podoficerów — cytowane czasopismo nie podaje.

NOWA DELHI. — W Indiach jest obecnie 6.500.000 katolików. Wyżej wymienione dane statystyczne zostały zaczerpnięte z „Rocznika katolickiego”, który ukazał się w tym kraju przed kilku dniami. Z tych samych źródeł dowiadujemy się, iż stanowią oni 1,5 procent ogółu mieszkańców kraju oraz iż od roku 1950 liczba ich wzrosła o 21 procent.

MONTREAL. — 16 misjonarzy z kongregacji tak zwanych Białych Ojców opuści w najbliższym czasie Kanadę udając się do Ajryki gdzie będą prowadzić swoją apostolat. Zgromadzenie Białych Ojców rozporządza obecnie na kontynencie afrykańskim 379 kapłanami i oracmi zakonnymi znajdującymi się na obszarze 40 diecezji. Kraje w których znajduje się największa ilość Białych Ojców są następującymi: Tanzania z 91, Zambia z 77, Uganda z 67, Wławi z 54 oraz Gana z 45.

KOPENHAGA. — Z danych statystycznych opublikowanych przed kilku dniami w Kopenhadze wynika, iż w Danii jest obecnie 26.950 katolików, na ogólną liczbę czterech i pół miliona mieszkańców kraju. Corocznie liczba katolików wzrasta o kilkaset osób. Diecezja kopenhaska obejmuje swym zakresem cały obszar Danii.

MONTREAL. — We filmach które zostały wyświetlone w roku 1964 w kinach kanadyjskich został zanotowany niewielki postęp z punktu widzenia artystycznego i moralnego. Podobna sytuacja daje się wynioskować z danych statystycznych opublikowanych przez Ogólnonarodowy Katolicki Urząd Radia, Filmu i Telewizji. Liczba filmów określonych jako „doskonałe” wzrosła z cyfry 22 do 27; filmów „dobrych” z cyfry 109 do 116; filmów jako „średnich” z liczby 101 do 229 oraz uznanych za „średnie” z cyfry 95 do 99. Liczba zaś filmów określonych jak nie nadających się do oglądania wzrosła natomiast z liczby 40 do 64.

Chwała córki królewskiej

(Ciąg dalszy nastąpi)

Biskup i prałat O'Duffy, i kanonicy Bonnyboat i Smith — wszyscy spotkali się w zakrystii, by pomóc księdzu Scottowi wkładać ciężki, stary czerwony ornat, używany kiedyś przez proboszcza z Ars, zwanego teraz świętym Janem Vianney, a przygotowany specjalnie przez zakonnice. Gdy tylko weszli do kaplicy, matka Leclerc zaczęła grać Ecce Sacerdos Magnus. Całe szczęście, że znała melodię na pamięć, bo płakała tak bardzo, iż nie mogła czytać nut, jako że grała nie tylko dla biskupa, ale i dla księdza Scotta także; ale dzieci nie bardzo umiały słowa, których nauczyły się dopiero w ubiegłym tygodniu i przy „Non est inventus similis illi, qui conservaret legem excelsi” pomyliły wszystko, czym zresztą matka Leclerc nie przejęła się zbyt wiele, że Bóg i tak zrozumie. Przechodząc wraz z resztą duchownych środkiem nawy biskup rozdzielał błogosławieństwa na prawo i lewo, ponieważ był ojcem w Bogu wszystkich tu zgromadzonych, ich dobrym i mądrym pastorem.

Po Ewangelii zawierającej stosowną do okoliczności radę: „Ecce ego mitto vos sicut oves in medio luporum. Estote ergo prudentes sicut serpentes et simplices sicut columbae” — ksiądz Scott opuścił ołtarz, a biskup przemówił ponad kornetami zakonnic, unoszącymi się na rękach ławek, jak mewy na falach.

— Ksiądz, odpowiadając dziś mszę świętą po raz pierwszy i dzieci przyjmujące pierwszą komunię świętą i jego rąk powinni zawsze pamiętać — mówił biskup — że znacznie większym cudem niż cud pociągów, aeroplanów i telegrafów bez drutu jest cud Przenajświętszego Sakramentu, w którym Jezus powraca nieustannie w tchnieniu czystości i pełni. Trwałość tego cudu poprzez wszystkie wieki zapewniona została dzięki Sakramentowi święceń kapłańskich, który konsekruje biskupów, księży i diakonów do dzieła Bożego. Zanim Pan nasz wstąpił do niebios, dał swym apostołom moc nie tylko odpuszczania grzechów i przemieniania chleba oraz wina w Swe Ciało i Swą Krew, jak Sam to uczynił w wieczerniku, ale także przekazywania tych świętych uprawnień innym ludziom, tak by sakramenty te mogły zachować ciągłość poprzez kontynenty i dżungle, poprzez władania królów i królowych, którzy starzeją się i umierają, a także poprzez rządy papieży, spływając wspinałym srebrnym i złotym łańcuchem po gmachach imperiów, królestw i republik. Łańcuch ten znany jest teologom pod nazwą sukcesji apostołowskiej, a za każdym razem, gdy biskup święcił nowego księdza. Duch Święty tchnie potężnie z nieba, wypełniając duszę kapłana tymi samymi mocami, którymi Pan nasz natchnął apostołów, gdy kazał im iść i nauczać wszystkie narody.

Zakonnice zaczęły popłakiwać, kiedy biskup to mówił, ale nie płakały ze smutku, tylko z radości, ponieważ Bóg otrzymał oto nowego księdza.

Ojciec i matka księdza Scotta pierwsi przyjęli z jego rąk komunię świętą, co było zupełnie słuszne, ponieważ oni dali go Bogu, Pan Scott był w granatowym mundurze tramwajarza, jako że natychmiast potem musiał wracać do swoich obowiązków, żona jego natomiast włożyła nowy kapelus, mieniący się żółtością, zielenią, czerwienią i błękitem. Potem przystępowali bracia i siostry księdza Scotta, najrozmaitszego rozmiaru i wieku, a potem dzieci w ślicznych białych ubrankach i wreszcie zakonnice z poważnymi twarzami i złożonymi dłońmi. Na samym końcu przystąpiła do komunii świętej wysoka, ciemna i piękna kobieta, w której kanonik Smith rozpoznał Elvirę dopiero, gdy było już po wszystkim i gdy ksiądz Scott modlił się do świętego Michała Archanioła, by uwolnił ich i strącił do piekieł szatana oraz wszystkie złe duchy, tułające się po świecie na zgubę dusz.

XXIII

Robiąc w dalekiej Ameryce fortunę na filtrach z Clarkiem Gablem i z Franchot Tonem oraz przyjmując panny Dietrich, Harlow, West, Rogers i Loy w swej wspólnie rezydencji na Beverley Hills, Elvira nie zapominała o kościele Najświętszego Imienia. Ofiarowała kanonikowi czek na pięć tysięcy funtów, by mógł zbudować prawdziwy kościół kamienny, stary bowiem zaczynał już przeciekać. Dziękując jej kanonik powiedział, że zacznie od prezbiterium, ponieważ to jest najpilniejsze. Przywiozła mu także sześć kompletów szat mszalnych we wszystkich kolorach rzymskiej sekwencji, nie wyłączając różowego na niedziele

Laetare i Gaudete. Kanonik był jej za to bardzo wdzięczny, bowiem zielony ornat z barankiem, który z daleka wyglądał jak koń, zaczynał już mocno płowieć. Elvira nie zapominała również o klasztorze i zakonnicach, którym także przywiozła szaty białe, czerwone, zielone, fioletowe i czarne oraz złotą monstrancję wysadzaną rubinami i szafirami. Ponadto zaprosiła kanonika na lunch w Carlton? Elite twierdząc, że chciałaby pomówić z nim od serca.

Kanonik Smith nie był w hotelu Carlton-Elite od czasu, gdy pięć lat temu przyszedł tu z ostatnim namaszczeniem do pewnego umierającego admirała portugalskiego. Hall wydał mu się bardzo światowy. Wszędzie wokół stały wymalowane młode kobiety, z płaszczami zarzuconymi luźno na ramiona i z papierosami w zębach. Paliły agresywnie i jadowniczo, jak gdyby robiły coś zdrożnego i skomplikowanego zarazem, myślałyby kto, że oddają się rozpucie. Wydawało się, że towarzyszący im mężczyźni mieli wszystkie blade twarze, szerokie spodnie i zamyszczony półbuty i mówili w kółko to samo o tym, ile udało im się urwać dziś rano od pewnego pośrednika albo jak poczyty Charlie bawił się w Monte. Nawykły do oglądania pustoty i grzechu tylko z kazalnicy i z konfesjonatu, kanonik przerażony był spotkaniem z nimi na tym samym hotelowym chodniku, toteż pragnąc uniknąć konieczności jeszcze większego zbliżenia przeszedł do kiosku z książkami, gdzie wystawiono liczne egzemplarze „Ulicy magnoliowej” i „Zródła”.

— Buon giorno, carissimo padre mio; mi scusi di averia fatto aspettare. — Odwróciwszy się, by ją powitać, ksiądz zauważył, że Elvira ma także płaszcz zarzucony luźno na ramiona, wobec czego doszedł do wniosku, iż maniera ta nie może być ostatecznie bardzo grzeszna.

— Per Bacco — dodała, nie dlatego, by okrzyk ten był na miejscu, ale po prostu, by wywołać uśmiech na starej zmęczonej twarzy.

— Per Bacco, ma sei veramente incantevole — rzekł kanonik Smith z rycerskością również szczerą jak nieoczekiwaną.

(Ciąg dalszy nastąpi)



J.E. ks. bp Wł. Rubin odprawił pontyfikalną Mszę św. dla chłopców internatu św. Kazimierza w Vaudricourt.

LUDZIE SĄ TACY

● **DLA MŁODYCH MATEK.** — „*Moje pierwsze dziecko*” — taki tytuł nosi płyta wydana przez Comité National de l'Enfance. Tłumaczy ona przyszłej matce, co się dzieje w jej ciele w ciągu 9 miesięcy oczekiwania, daje praktyczne wskazówki, co jeść, jak się zachowywać, jak pielęgnować siebie i dziecko. Do płyty dołączony jest notatnik, w którym robi się notatki dotyczące wizyt u lekarza, szczepień ochronnych, wagi dziecka itp.

● **POMOCNIK SZCZĘŚCIA.** — W czasie oblawy przeprowadzonej u jednym z wielkich domów gry w stanie Virginia policja wykryła pedał, przy pomocy którego krupier wpływał na losy gry. Otóż w blacie stołu zainstalowana została siatka, za naciśnięciem pedału wytwarzająca pole magnetyczne. Plastikowe fiszki uczestniczące w grze, wyposażone natomiast zostały w metalowe rdzenie. Kiedy gra toczyła się o wielką stawkę, wystarczyło nacisnąć nogą na pedał, aby fiszki włożyły się w pożądanym kwadratach.

● **DZIUPLA OLBRZYM.** — Przy drodze wiodącej ze stolicy Uzbekistanu — Taszkientu do Termezu — rośnie nad źródłem o kryształowo czystej wodzie olbrzymia czinarą (jawor wschodni). Ten piękny okaz drzewa liczy 1000 lat.

Gruby pień czinarę wzbudza powszechne zdziwienie i sensację. Może go objąć 7 osób. Wewnątrz drzewa znajduje się „dziupla” wielkości prawdziwego mieszkania. Można w niej ustawić łóżko, stół, szafę, krzesła i inne sprzęty. Do wnętrza dostać się można przez wejście wielkości normalnych drzwi.

● **NUDA — ZŁY DORADCA.** — Zachodnioeuropejskie bazy wojskowe NATO otrzymały ostatnio drogą radiową dość długie zaszyfrowane depesze. Zgodnie z instrukcją personel baz natychmiast przystąpił do odczytania wiadomości. Ale przełożenie informacji na zrozumiałą dla wszystkich język wywołało jedynie konsternację i uśmiechy zakłopotania. Tekst tajnej wiadomości nie zawierał bowiem żadnych wojskowych komunikatów, był natomiast nieszpikowany wcale pokazną porcją rozmaitych pornograficznych opisów i dialogów. Dowództwa baz zwróciły się z prośbą o wyjaśnienie do kwatery głównej NATO w Paryżu. Nadsekwanccy eksperci sądzili początkowo że ktoś zapobiegliwy ukrył w sprośnych facecjach szczególnie poufne myśli, ale wszystkie ich zabiegi, mające na celu rozwikłanie sekretu depeszy, nie dały rezultatu. Wyjaśnienie zameldki nadeszło z Kopenhagi. Jej autorem był tamtejszy radiotelegrafista, 20-letni Jens Hansen, który nudząc się podczas dyżuru w bazie

Od dłuższego czasu pojawiają się w „Głosie Kat.” krótkie, ale ciekawe artykuły na tematy reorganizacji KSMP. Ostatni zwłaszcza przypadł mi do gustu! Niestety, są one skierowane przede wszystkim do naszych opiekunów duchownych i im kładzie się na serce konieczność gruntownej przemiany naszego stowarzyszenia.

Wydaje mi się jednak, że cała odnowa musi wyjść od nas młodych. Rodzice i starsi panowie, mogą nas rozumieć, podtrzymać, darzyć sympatią, ale nie są w stanie zorganizować tak życia młodych by ono całkowicie odpowiadało ich mentalności i tendencjom! Inne pokolenie, różna mentalność, inne potrzeby i zainteresowania, zwłaszcza kiedy chodzi o podejście do życia i akcji stowarzyszeń.

KSMP prowadzi życie suchotnicze i dychawiczne, dlatego, że włącza się nas w ramy organizacyjne programów „spichlerzowych lub muzealnych” z lat dwudziestych niepodległej Polski. Taka mentalność może mieć jeszcze „Barbara” czy „Józef”, ale my jej już nie rozumiemy! Z drugiej strony mimo całej naszej lojalności i obywatelstwa francuskiego, nasza mentalność nie pokrywa się wcale bez reszty z mentalnością młodzieży rdzennie francuskiej. I my to czujemy i oni dają nam to odczuć... Jesteśmy więc za „integracją” naszą w społeczeństwo francuskie, ale nie za bezsensowną „asymilacją”, która chciałaby glajszaltować bogactwo odrębności każdego z nas! My młodzi, nie lubimy „masówek”, bezmiennego tłumu biernych, programów z góry ustalonych na całe tysiąclecie! Nasza praca zawodowa często zabija naszą orygi-

Tym razem

nalność, dlatego przynajmniej tu, to znaczy w naszym stowarzyszeniu, pragniemy być sobą...

Młodzież jest swoistą kategorią społeczną mającą pewne cechy wspólne, które mogą służyć za punkt wyjścia w stowarzyszeniu odpowiedzialnej organizacji. My młodzież polska, urodzona we Francji, nie znajdujemy w ramach KSMP wypracowanego typu młodego, odpowiadającego naszemu przekrojowi. Z drugiej strony, cały styl pracy młodzieży rdzennie francuskiej nie odpowiada naszej odrębności, neglżuje nasze bogactwo myśli i reakcji. Często posadza się nas o „sentymentalizm słowiański” — ale wydaje mi się, że on jest bardziej realistyczny, niż kartezjańska mistyka „de l'amour”, której, aż do znudzenia pełne są programy katolickiej młodzieży francuskiej! Lubimy kochać... ale nie lubimy ciągle na temat mówić i młócić w kółko tę samą słomę, bo przez to robi się z niej... sieczkę!

Jaki z tego wniosek? Jesteśmy pełni uznania dla naszych opiekunów... szanujemy ich i kochamy. Pragniemy jednak, by nareszcie dano nam „patronów” urodzonych już tu na emigracji, mających naszą mentalność! Tylko wtedy będzie można wypracować typ organizacji odpowiadającej naszemu przekrojowi i naszym aspiracjom. Starsi i nowo-przybyli z zewnątrz, niech nas darzą zaufaniem i sympatią! Idealizm nie kończy się z nimi! W



nas przybierze on inne, swojskie formy... Na świecie ginie bez pardonu wszystko to, co nie chce się przystosować do ewolucji życia!

Nie tuzimy się, że taka reorganizacja będzie rzeczą łatwą... bo brak nam kadr

młodych... ale być może, że trzeba ją będzie przeprowadzać równoległe „na dwóch planach” ...w stary kierat nalać trochę nowej oliwy, by tak nie skrzypiał pracując dalej jeszcze przez jakiś czas... i pozwolić by nowa „pile atomique” mogła powstać w międzyczasie

To są moje idee, które dręczą mnie od dłuższego czasu! Co o tym myślą inni młodzi!

JUREK K.

Najserdeczniejsze życzenia z okazji Imienin

NAJDOSTOJNIEJSZEMU KS. INF. KAZIMIERZOWI KWAŚNEMU

Rektorowi Polskiej Misji Katolickiej we Francji

składają — CZYTELNICY I REDAKCJA „GŁOSU KATOLICKIEGO”

Polacy z Belgii ku czci

MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

na Tysiąclecie Chrztu Polski

Drodzy Rodacy!

Serdecznie zapraszamy Was, słowami wielkiego papieża, czcigodnej pamięci Ojca świętego Jana XXIII — do oddania hołdu Królowej Polski.

„Obraz Matki Boskiej Częstochowskiej nie jest zwykłym obrazem. Jest to znak wiary. Jest to sztandar, który skupia przez wieki wierny lud polski”.

Jego Eminencja Ks. Kardynał Wyszyński, Prymas Polski, życzy sobie, aby każdy Polak, zarówno w kraju, jak i na emigracji, odnowił przed Królową Polski swoje przyrzeczenia. Dlatego cudowny obraz Matki Boskiej Częstochowskiej odwiedza wszystkie parafie i wszystkie polskie kolonie na emigracji. Na Jasną Górę nie możemy się udać wszyscy razem. Królowa nasza sama wbrała się w drogę... aby przyjąć hołd, aby pobłogosławić z cudownego Jasnohorskiego Obrazu, rozproszone dzieci. Pośpieszmy wszyscy na Jej powitanie i damy Jej swe szczerze zapewnienie: Maryjo Królowo Polski, jestem przy Tobie, pamiętam, czuwam!

Duszpasterze polscy

Program misji-rekolekcji z pielgrzymowaniem Obrazu:

Od 3 do 21 marca 1965 w okręgu Mons — część południowa.

Od 21 marca do 18 kwietnia w okręgu Mons — część północna.

Od 18 kwietnia do 16 maja: okręg Centre.

Od 16 maja do 13 czerwca: okręg Charleroi.

Od 13 czerwca do 4 lipca: okręg Namur.

Od 12 września do 3 października: Eisden Vucht, Waterschei.

Od 17 października do 14 listopada: Winterslag, Zwartberg, Hoevenzavel.

Od 14 do 28 listopada: Houthalen, As, Termin-Genk.

Od 28 listopada do 16 stycznia 1966 r.: okręg Liege.

Od 16 do 30 stycznia 1966 r.: Antwerpia, St-Nicolas, Gandawa.

Od 30 stycznia do 6 lutego 1966: Bruksela.



ŁUDZIE SĄ TACY

● **BEZKONKURENCYJNA PANORAMA.** — Największy obraz, jaki kiedykolwiek namalowano, był dziełem amerykańskiego plastyka Johna Banvarda, żyjącego w latach 1815-1891. Płótno miało rzeczywiście imponujące rozmiary po rozwinięciu na całą długość mierzyło trzy mile (to jest 4.830 metrów)! Obraz przedstawiał krajobraz znad Missisipi, od źródeł rzeki aż do jej ujścia pod Nowym Orleanem, w naturze około 1.200 mil. Malarz rozpoczął dzieło swego życia w 1840 roku od wizji lokalnej, płynąc 400 dni łódką z nurtem rzeki i szkicując po drodze oglądane widoki. Samo przenoszenie impresji na płótno trwało sześć lat. Gotowy obraz autor nazwał „Uanorama Missisipi”. Przez wiele lat wożono i wystawiano go w USA i Europie, potem pewien Anglik kupił „arcydzieło” i zabrał je do Indii, gdzie przepało bez wieści.

NATO w stolicy Danii po prostu zaszyfrował i puścił na antenę fragmenty dość lekkiej w treści książki Henry Millera pt. „Zwrotnik raka”. Na dalszą lekturę książki Hansen musi poczekać, bo na razie odsiaduje dwadzieścia dni paki.

● **SŁOWO GENERALA.** — Trudno sobie wyobrazić, aby ktokolwiek mógł mieszkać prawie pół wieku w Paryżu, ani razu nie odwiedzwszy w tym czasie teatru, kabaretu, kina czy innego rozrywkowego lokalu. A jednak generał Louis-Ernest de Maud'huy (1857-1921) spędził w stolicy Francji kilkadziesiąt lat dobrowolnie rezygnując z uciech, których przecież nadsekwańska metropolia nikomu nie szczędzi. Surowy tryb życia, jaki narzucił sobie potomek 20 francuskich marszałków i generałów, był rezultatem ślubu powziętego przez niego jeszcze w chłopięcym wieku. Wówczas to Metz, rodzinne miasto 13-letniego chłopca, po nieszczęsnej wojnie francusko-pruskiej 1870-71 przypadło Niemcom. Młody Louis-Ernest nie chciał żyć pod okupacją zniechęconych Prusaków, podążył więc do Paryża i zapisał się do szkoły oficerskiej w Saint-Cyr, składając jednocześnie przysięgę, że dopóki Metz nie wróci do Francji, dopóty jego noga nigdy nie stanie w żadnym rozrywkowym lokalu. Na ten moment generał czekał aż 48 lat. Tymczasem został znany i cenionym dowódcą. Założył rodzinę, wpujając również swoim dwóm synom zasady spartańskiego życia, podczas I wojny światowej dowodził 10 armią francuską, walnie przyczyniając się do zwycięstwa nad wrogiem ojczyzny. I wreszcie nad stolicą Lotaryngii znowu załopotala francuska flaga. Generał wrócił do Metzu, a miasto urzędziło na jego cześć galowy spektakl w miejscowym teatrze, którego próg de Maud'huy mógł teraz przekroczyć z całkowicie spokojnym sumieniem.

CFTC CZY CFDT

OD REDAKCJI

Na temat CFTC czy CFDT ogłosiliśmy już trzy artykuły różnej treści. Ostatnio nadeszło nam jeszcze jeden. Drukujemy go jako ostatni z tej serii, gdyż nie chcemy wchodzić w polemikę między grupami naszych syndykalistów, tym bardziej że istnieje osobne pismo syndykalistów polskich i chrześcijańskich „**Nasza Praca**”. Prosimy wszystkich zainteresowanych zwracać się do jej redakcji. Wprawdzie dotychczas milczała na ten temat, ale spodziewamy się, że teraz zdecyduje się (choć trochę późno) na otwarcie u siebie rubryki wolnej dyskusji na palącą naszych chrześcijańskich robotników sprawę CFTC czy CFDT.

Za poniższy artykuł biorą całkowitą odpowiedzialność jego autorzy.

Do wszystkich tych, którzy ogłosili artykuł w „**Głosie Katolickim**” pt. CFTC CFDT.

My pracownicy Polacy lub polskiego pochodzenia, ogłaszamy tym, którzy się mianują członkami Akcji Katolickiej, a równocześnie mniej lub więcej jawnie zwalczają Chrześcijaństwo w życiu społecznym, lub zgadzają się na jego usunięcie stamtąd, że nawet po tak uroczystym ogłoszeniu tłustym drukiem w prasie ich myśli, my pozostaniemy wierni temu czym byliśmy i czym byli nasi Ojcowie, którzy założyli Syndykat pod nazwą „**Chrześcijański**” i my nie mamy żadnego zamiaru zmieniać tej nazwy, bo ona jest chwalebna.

Chodzi jednak o to, by nie mówić ani nie pisać, że pod nową nazwą kontynuuje się to samo co było w CFTC, bo to nie jest prawda. To jest zupełnie co innego! I podawanie tymczasowo po CFDT w nawiasie (CFTC) jest niedopuszczalne, bo statuty zostały zmienione. A jak się zmienia statuty to nie można mówić, że to jest błaża rzecz, bo wtedy zmienia się cały kierunek syndykatu.

Tak się zwykle zaczyna od tak zwanych błahych rzeczy... jak na przykład w szkołach... najpierw pozdejmowano krzyże, a potem zabroniono dzieci uczyć w nich religii i w końcu doszło do tego, że gdy w imię wolności demokratycznej posyłamy dzieci do szkoły katolickiej, to nam się odmawia ulg i prefektura urzędowo nas zawiadamia, że szkołom katolickim (szkołom wolnym) bursy nie przysługują. I w imię Chrześcijaństwa żaden demokrata wybrany przez nas katolików przeciw temu nie protestuje.

Wycofywanie chrześcijaństwa z życia społecznego przez zmianę syndykalnych statutów, było możliwe tylko dlatego, że za mało ludzi protestowało.

Piszecie, że CFTC odwołuje się tylko do zasad chrześcijańskich a teraz CFDT jest dla wszystkich otwarta. Ale wiecie sami dobrze, że CFTC była jest i zawsze będzie dla wszystkich otwarta, z całkowitym respektem dla osobistych przekonań poszczególnych pracowników. Czy możecie udowodnić coś innego?

Jeżeli piszecie, że obecnie jest CFDT i tylko w nawiasie dodajecie tymczasem (CFTC) to znaczy, że sami nie wierzycie, że to jest to samo, bo dobrze wiecie, że zaszła zmiana, tylko staracie się ją pomniejszyć i zatrzeć.

Powołujecie się na Sobór, ale źle go rozumiecie, bo to, że Kościół Katolicki wychodzi z otwartymi rękami do innych wyznań religijnych, nie wymazuje przez to swej nazwy „**Katolicki**” i nie wycofuje swej nauki społecznej dlatego, że to kogoś zraża.

Piszecie, że 3 lata trwały dyskusje o zmianę 1-go paragrafu, ale nie macie odwagi powiedzieć, że tyle czasu było potrzebne, aby zło rozszerzyć i jak wam się to udało to uważacie to za cud?

Nie zrażamy się tym, że piszecie i tak mały procent pozostał wierny CFTC, przedstawiając procenty na swój sposób.

Ale my jesteśmy przekonani że nigdy by do tego nie doszło, gdyby przeprowadzono wolny wybór wśród wszystkich członków, a nie jedynie wśród pewnej „**elity**”, przygotowanej przez trzy lata. Teraz widzicie ilu zwykłych członków wraca do CFTC kiedy się przekonali co się stało, że ich wcielono mimo woli do CFDT, jak to było w Bruay, gdzie członkowie chcą pozostać wierni tylko CFTC.

Jeżeli kierownicy Federacji Górników nie poddali się woli z góry przygotowanej elity — to rzecz jasna, że musieli zostać w mniejszości. Za to z czystym sumieniem spełnili swe zadanie w myśl olbrzymiej większości zwykłych członków.

Za to należą się im i od nas Robotników Polskich lub polskiego pochodzenia **CZEŚĆ I UZNANIE!**

Na koniec smutna sprawa! Przynajście wielkość zasługi kierownikom Federacji Górniczej, twierdzącie, że zachowujecie im waszą przysiężną, a wyrzucacie ich z biur i siedzib i nawet podacie do sądów. To chyba jest „**demokratyczna**” przysiężna, według tego „**D**” coście wprowadzili zamiast chrześcijańskiego „**C**”, bo w takim postępowaniu nie ma nic chrześcijańskiego!

Za późno już jest żałować za rozbicie syndykatu! Sami za nie odpowiadać, bo to wy, a nie my wprowadziliśmy zmianę. Wierność CFTC uchwalili Kongres Górni-

ków w Douai i należało się jej trzymać. Każde dziecko wie, że CFDT to nie to samo co CFTC. Chcecie nas gwałtem wcielić „**do wielkiej i potężnej CFDT**”, ale tej wielkości jeszcze nie widać i możemy się was zapytać, dlaczego to CFTC nie mogła pozostać wielka? Dobrze działała i dobrze się rozwijała! Ale przysłówie mówi „**szafan nie śpi tylko kusi**” i drugie przysłowie mówi: **zgoda buduje, a niezgoda rujnuje**”. Za to rujnowanie jesteście wy odpowiedzialni.

Popisali:

Kazimierz Lutomski
A. Łukaszczyk
St. Reclik

ARCYBISKUP BERAN NA WOLNOŚCI

Mianowany w ostatnim czasie Kardynałem ks. Arcybiskup Beran (Czechosłowacja) został wypuszczony przez reżym komunistyczny z kraju. Nie wolno natomiast mu wrócić do swej ojczyzny. Wiadomo, że Arcybiskup Beran był pozbawiony możliwości wykonywania swej funkcji pasterskiej. Przez 14 lat ostatnich był więzionym lub odosobnionym od rządzeń diecezją. Dnia 22 lutego Papież Paweł VI wręczył arcybiskupowi Beranowi i 26 innym nowomianowanym kardynałom odznaki tej godności.

Tragiczny los oficerów polskich stał się znów aktualny

Po ujawnieniu tej nowej „**braterskiej**” pomocy Związku Sowieckiego staje się znów aktualna sprawa tysięcy oficerów polskich, wziętych przez Sowietów do niewoli po kampanii wrześniowej 1939 roku. Okazuje się bowiem, że do ludowego wojska polskiego wymordowanych przez Sowietów w Katyniu i innych miejscach masowych mordów sowieckich, nie licząc tych, którzy zginęli w sowieckich więzieniach i łagrach.

Według bowiem dokumentów i zeznań świadków w Katyniu (koło Smoleńska) uśmiercono 4.500 oficerów polskich z jeńckiego obozu Kozielewska. Zbrodnia ta została popełniona przez Sowietów. Specjalna komisja Kongresu Amerykańskiego potwierdziła ten fakt w zupełności. Podobny los spotkał 6.500 oficerów polskich z obozu jeńckiego w Ostaszkowie (koło Kalinina) oraz 3.838 oficerów polskich (w tym 8 generałów i 380 oficerów sztabowych) z obozu w Starobielsku (koło Charkowa). W tym ostatnim obozie więziono też 52 osoby cywilne. Razem więc z tych trzech obozów jeńckich uśmiercono około 14.830 oficerów, gdyż prócz ocalałej nielicznej garstki wszyscy zginęli bez wieści. Z więzień i łagrów sowieckich nie powróciło również wiele tysięcy polskich oficerów, podoficerów i szeregowych. Wszelki ślad po nich zaginął.

Choć pewne pisma emigracyjne, piszące w języku polskim starają się zataić zbrodnie sowieckie w stosunku do narodu polskiego w imię sprawiedliwości i prawdy czujemy się w obowiązku przypomnieć Polakom, że i Niemcy i komunistyczne Sowiety dopuszczały się zbrodni na Polakach.

FEC

KAWIARNIA NA DNI MORZA

W tegorocznym sezonie letnim „bułgarska Riwiera” otrzyma jeszcze jedną atrakcję. W Złotych Piaskach zbudowana zostanie kawiarnia... na dnie morza.

Do podmorskiej kawiarni wchodzić się będzie z brzegu tunelem. W ścianach kawiarni znajdować się będą szerokie okna, z których obserwować będzie można podwodną florę i faunę.

USŁUGOWE KOMBINATY

W Stanach Zjednoczonych organizuje się pod jednym dachem całe kombinaty usługowe, gdzie klient może jednocześnie oddać bieliznę do prania, zreperować pęknięty bucik, oczyścić czy odprasować płaszcz, zreperować walizkę lub parasol itd. itp.

TELEFON DLA NERWOWYCH

Poczta francuska zatroszczyła się o swych klientów o delikatnych nerwach, którzy nie mogą znieść dzwonek telefonu. Od 1 stycznia wprowadzono do użytku aparat telefoniczny, który w zależności od życzenia można nastawiać na dzwonienie lub też na bezdźwięczne sygnały świetlne.

MIĄŁ SZCZĘŚCIE

Skrzypek Daniel van Ersall miał dać koncert w jednym z teatrów w Newmark (USA). Muzykę pomylił jednak teatry. Gdy zauważył swój błąd, zadzwonił z kabiny telefonicznej do dyrektora właściwego teatru, aby przeprosić za spóźnienie. W kilka minut później skrzypek przybył do właściwej sali, ale wtedy okazało się, że zostawił swoje skrzypce, Stradivariusa, wartości około 60 tys. dolarów, w kabinie telefonicznej.

Skrzypek miał jednak szczęście. W trzy dni później zgłosił się znalazca instrumentu, który nie orientując się co do wartości skrzypiec zażądał tylko 50 dolarów nagrody.

REKLAMA

Właściciel pewnego sklepu spożywczego w Rzymie wywiesił w oknie wystawowym plakat, głoszący dużymi literami: „Codziennie świeże jaja”. Wkrótce w oknie konkurencyjnej firmy po drugiej stronie ulicy pojawił się także afisz obwieszcający: „Codziennie zupełnie świeże jaja”. Sąsiad z vis-a-vis nie sądził, aby to było wszystko, co da się powiedzieć o kurzych produktach i zaproponował klientom: „Codziennie gwarantowane, zupełnie świeże „jaja”. Reklama jest dźwignią handlu, więc w drugim sklepie pojawił się nowy plakat: „Codziennie gwarantowane super-swieże jaja”. Konkurencyjną walkę zakończył pierwszy kupiec wygrywając swój najlepszy atut: „Jaja jeszcze w kurach. Przyjmujemy zamówienia!”

Życia emigracji

NIEMCY

Wiadomości z Westfalii i Nadrenii

Przed świętami Bożego Narodzenia obchodzono tu i ówdzie dzień św. Mikołaja. Piękny to zwyczaj, przez który mają wiele radości dzieci. Jest to okazja do kształcenia dzieci i do ich wychowania. Dzieci uczą się pacierza, pieśni, obiecują poprawę swego zachowania się w domu, na ulicy i w szkole itd.

Pięknie taką uroczystość dla dzieci urządzało osiedle w Hagen, jednostka naszych Granatowych w Moenchengladbach i inne.

Jednostki MSO (Granatowi) przed wyjazdem na święta urządzały wspólne wieczery wigilijne. Zwyczajem polskim nasi ludzie łąmia się opłatkiem już nawet przed świętami przy śpiewie kolęd. Chyba nie ma jednostki MSO, gdzieby takiej uroczystości nie urządzono, chyba, że przełożony jednostki nie jest prawdziwym Polakiem.

Taką wigilię uprzedzoną pięknie urządziła 617. Grupa Transportowa w Hamm. Wszyscy się ucieszyli, wyśpiewali, powinszowali sobie i w świątecznym nastroju rozjechali się na święta. Podobnie było w Moenchengladbach u p. majora Krzosi i w wielu innych jednostkach. I ci nasi, którzy pracują przy niemieckich grupach pracy także, ale razem z Niemcami, mieli takie uroczystości, często bardzo dobrze urządzone, przy bogatych stołach, ale niestety nie wśród swoich.

W pewnej miejscowości dowódca niemieckiemu nie chciało się urządzić ubiegłego roku wigilii, dał ludziom po parę marek z kantyny, po flaszcze alkoholu i kazał sobie urządzić zabawę, która zakończyła się bójką, ranami, policją, szpitalem i innymi nieprzyjemnościami.

Skarało ich, bo z wigilii, która dawnymi laty bardzo ładnie była tam urządzana, zrobiono sobie karnawałową zabawę.

Chyba jednak najładniej wypadła wigilia w Wulfen, którą urządzili Anglicy w dniu 24 grudnia dla MSO w Wulfen. Oficerowie angielscy ze swoim przełożonym zaproponowali, urządzili, obsłużywali i obdarzyli podarunkami swoich pracowników. Rzecz godna podziwu i słusznej pochwały.

W same święta odbyły się nasze polskie Pasterki, w których co roku biorą udział nawet i tacy, których w niedzielę nigdy w kościele nie ujrzysz. W pewnej miejscowości pewien człowiek, kiedy usłyszał dzwony na Pasterkę, mimo chłodnej nocy, przyszedł do kościoła bez marynarki; widocznie grzało go po obfitej wieczery. — Ale przyszedł!

Nasi ludzie nie zapominają, na szczęście, o jasełkach i wspólnym Oplatku, na który przybywają z daleka i gromadnie. W Hagen na wspólny Oplatek 17 stycznia przybyło przeszło 400 osób z całej okolicy. Było osiedle ze swoim duszpasterzem, ks. Kiekiem z Dortmund, było osiedle z Rumeln Kaldenhausen, i wszyscy płacili po 7 marek za omnibus, ze swoim księdzem, ks.

Przybylskim, byli ludzie z Duesseldorf, Moenchengladbach, spod Achen, nowa i stara Polonia z Ahlen, Bochum, Leverkusen, Hamm, Witten, Luedenscheld itp.

Byli starsi, rodzice, nauczyciele polscy, jak np. p. Flieger, p. Moniewski, pani K. Długosz, która grała jasełkę z dziećmi z Moenchengladbach i Duesseldorf, był przedstawiciel ZPU, p. Marcol, a najwięcej było naszej, kochanej, polskiej młodzieży. Kościół oo. franciszkanów był wypełniony tego dnia Polakami, którzy chcieli w kołędach wyśpiewać wspólnie swoje, polskie dusze. Przy organach zasiadł nasz najlepszy organista na Niemcy, p. Flieger, kazanie wygłosił ks. Kiek. Takiej uroczystości nie można wprost opisać, i nastroju wyrazić.

To było tak, jak w Polsce, i jak być powinno przynajmniej raz w okresie Bożego Narodzenia. Niech się ludzie spotkają, niech podzielą się opłatkiem, tym symbolem miłości, pokoju i przebaczenia, niech popatrzą na nasze dzieci, na młodzież, niech jej dadzą przykład polskiej wiary, pobożności i zachowywania polskich zwyczajów na obczyźnie, aby Polska tu nie zginęła — niech nawet się zabawią, bo w dzień Bożego Narodzenia, radość wszystkiego stworzenia, i czemuż nie polskiego, tego przez los sponiewieranego, rozrzuconego po całym świecie?

Podobna uroczystość odbyła się 2 stycznia w Osnabrueck i 30 stycznia na propozycję pana majora Krzosi w Moenchengladbach, dokąd niespodziewanie zjechało się całe mnóstwo Polaków z Nadrenii, przeszło 300 osób. I znowu przybyli nasi księża ze swoimi owieczkami — ks. Przybylski, który wygłosił piękne kazanie, ks. Zelewski z Duisburg, MSO członkowie z całej okolicy, nawet z Kevelaer — każdy pod czarem dziwnym Bożego Narodzenia. Wszyscy się radują, i tak być powinno, a najwięcej mają prawo do radości ci, którzy Oplatek obchodzą ze swoimi księżmi, szczerze po polsku, po katolicku, a nie z tymi, którzy obchodzą często Oplatek dla oka tylko i dla polityki, bo obchodzą go z tymi, którzy w rzeczywistości prześladowają z Herodem to Dziecię Boże, które jest na oplatku. Pamiętajmy, że obchód Oplatka, a obchód Oplatka to jest różnica! Są obchody prawdziwe polskie, katolickie, są też obchody zakłamanie. Żadne święto w roku nie jednoczy nas tak w Bogu i w Kościele i w polskości, jak święta Bożego Narodzenia. Dlatego obchódzmy je zawsze i wszędzie jak najuroczyściej, jak na prawych — Boga i Polskę kochających Polaków przystało, a wtedy nie zginiemy i Bóg nam będzie błogosławił.

Ks. K. W.

FRANCJA

TRZECIA SESJA

KURSU DLA KATECHETEK

1. Doroczna Sesja Kursu dla Katechetek rozpocznie się we wtorek dnia 20 kwietnia 1965 r. w Szkole Technicznej Sióstr Sercańek we Fouquieres-les-Bethune o godz.

9.30. Zakończy się w poniedziałek 26 kwietnia o godz. 17-ej.

Uczestniczki, które po tej sesji, będą miały za sobą trzy pełne sesje, otrzymają DYPLOM KATECHETKI.

Dla uczestniczek, które wezmą udział w kursie po raz drugi jak i dla nowych kandydatek, które dopiero w tym roku rozpoczną kurs katechetyczny, przewidziane są dalsze sesje. Program bowiem pełnego kursu, rozłożony jest na trzy sesje.

2. Zgłoszenia należy kierować do Centrali Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu do dnia 15 kwietnia br. W zgłoszeniu, oprócz danych personalnych, prosimy zaznaczyć, który raz kandydatka bierze udział w kursie jak również to, czy zamieszka na stałe w Internacie, czy skorzysta tylko z obiadu.

W kursie mogą brać udział tylko te kandydatki, które zgłosił miejscowy Duszpasterz Polski. Wyjątek stanowią Siostry Zakonne, dla których kompetentnymi są Władze Zakonne.

3. Kursistki, które zamieszkają w Internacie winny zabrać ze sobą ręczniki i prześcieradła. — Każda z Kursistek winna mieć katechizm, broszurkę „Stale części Mszy św.”, śpiewnik pieśni kościelnych, przybory do pisania i o ile możliwe Mszałik.

POLSKA MISJA KATOLICKA
we FRANCJI

Paryż, dnia 15 lutego 1965 r.

GWIAZDKA POLSKICH SZKÓŁ NIEZALEŻNYCH OKR. PARYSKIEGO która odbyła się dnia 31 stycznia 1965 r.

w Sali St-Pierre w Neuilly-sur-Seine

W Gwiazdce tej wzięły udział wszystkie (12) ośrodki szkolne, z których ośrodki: St-Denis, Puteaux, Argenteuil, Sartrouville, Paryż 15 i Paryż 4 dały swoje bogate i bardzo urozmaicone programy. Po brzegi wypełniona piękna sala teatralna, w której ok. 500 osób starszych i 200 dzieci reprezentowało rodziców, sympatyków Komisji Szkolnej i przedstawicieli organizacji. Gości powitał głębokim przemówieniem ks. Prałat Gałęzewski, wskazując na ważność wychowania dziecka polskiego w mowie i wierze ojców, kończąc je cytatami z przemówień Ks. Kardynała Wyszyńskiego, w których Prymas Polski podkreśla, że „mowa ojczysta pogłębia nasze uczucia religijne i na własną modłę kształtuje obyczaj religijny i bogactwo naszych uczuć”.

Następnie w imieniu Komisji Szkolnej prezes K. Krzyżak podziękował Ks. Prałatowi za otwarcie uroczystości i z kolei przywitał dzieci, rodziców i gości, podkreślając, że coroczną tę manifestację szkolną organizuje Komisja Szkolna wspólnie z parafią z Ks. Prałatem na czele, który daje naszej akcji duże wsparcie moralne.

Pierwsze wystąpiły dzieci z Argenteuil śpiewając kolędy czyściutkimi dziecięcymi głoskami, co wprowadziło widzów w nastrój gwiazdkowy.

Następnie deklamację pt. „Wigilia” wygłosiła Sajkowić Zofia (szkoła katechizmu przy parafii) i Fryderyk Krawczyk „Nowy Rok” (również ze szkoły katechizmu).

Dzieci ze szkoły Paryż IV i St-Denis odegrały Jasełka w 3-ch odśłonach.

Obraz I — Zwiastowanie N.M.P.

Obraz II — Pastuszkowie w polu.

Obraz III — Żłobek i złożenie darów.

W przerwie między obrazami Krystia Nogał ze szkoły Paryż IV wygłosiła deklamację pt. „W szopce”.

W Jasełka występowały następujące dzieci: Naja Brygid — Anioł Gabriel, Orłowska Anna — N.M.P., Magdziak Edward, Magdziak Michał, Feński Jerzy, Krawczyk Fryderyk, Naja Jean-Pierre — pastuszkowie, Gaczoł Irenka, Rozwadowska Helena, Krawczyk Wanda — pasterki, Rogowska Elżbieta — zły duch. Trzy siostry: Wiara — Pietrzak Irena, Nadzieja — Nenon Helena i Miłość — Sznajderman Dominik. W roli św. Józefa — Sznajderman Stefan. Aniołki — Bachowska Marysia, Bachowska Elżbieta, Bachowska Katarzyna i Rogowska Bernarda.

Akompaniament do występów dzieci z Paryża 4, St-Denis i Puteaux wykonała z dużym wyczuciem i artystyczną umiejętnością młoda pianistka Grochowska Teresa.

W przerwie wydano wszystkim dzieciom podwieczorek, a widzowie tłumnie zaatakowali wspaniale urozmaicony bufet, bogato zaopatrzone przez ofiarność polskich fabrykantów wędlin jak:

Ets. Rex i p. Studencki z St-Denis (Seine); pp. Polak i Grzenkowicz z Blanc-Mesnil (Set-O); p. Pietruszka z Pierefitte (Seine); p. Duda z Vanves (Seine).

Dobra organizacja obsługi bufetu, gościnność i uprzejmość Pań i Panów, obsługujących naszych gości wytworzyły miłą i wesołą atmosferę towarzyską, za co należy się Im szczególnie podziękowanie.

W drugiej części programu najpierw wystąpiły dzieci ze szkoły parafialnej katechizmu w zbiorowej deklamacji „Na Pasterce”: Gobačewska Jadwiga i Szwacka Bernadeta.

Następnie małe dziewczynki z Paryża 4 wystąpiły w inscenizacji pieśni wiosennej Marii Konopnickiej „Gaiczek”. W inscenizacji tej brały udział: Rogowska Elżbieta (dziewczynka z Gaikiem) oraz Bachowska Marysia, Bachowska Elżunia, Bachowska Katarzyna Katarzyna (5 lat), Rozwadowska Helenka, Rogowska Bernadeta i Krawczyk Wanda.

Dzieci z Paryża 15 wykonały inscenizację pt. „Zima” i deklamację „Kolednicy” i „Dlaczego kocham Polskę” wg. Stefana Żeromskiego.

Z kolei Sartrouville wystąpiło z deklamacją „Polskie serce” i „Naszej Gwiazdki nigdy nie zapomnę”.

W dalszym programie dzieci z Sartrouville wykonały inscenizację taneczną „Nie chcę Cię znać” i tańce: Kujawiak i Krakowiak.

Z Paryża 15 wystąpili: Kleszczewski Hemio, Butowski Bruno i Butowska Nadyńka, Horwath Michał, Nycz Rysio i Nycz Jan.

Z Sartrouville występowali: Kolasińscy Jan i Alain, Olivier i Górscy — Ania i Michał, Pietkiewicz Arletka, Kaciński Edzio, Górka Ania, Pawlakówna, Genke Ewa i Jurek, Czyż Danuta, Kolasiński i Kurczoba Krystia.

Po raz pierwszy w tym roku wystąpiła w uroczystości gwiazdkowej Komisji Szkolnej liczna grupa dzieci z ośrodka szkolnego Argenteuil, kierowana przez tamtejszego dzielnego działacza społecznego, prezesa Opieki Rodzicielskiej, p. Biernata Jana, a szkolna p. Kadrysia — uzdolnionego nauczyciela tańców.

Przy dźwiękach akordeonu p. Wołka.

Program ten był najbogatszy i urozmaicony tak, że wyraźnie podnosił entuzjastyczny nastrój widzów.

Na wstępie dzieci odśpiewały 2 pieśni z „Mazowsza” i odtńczyły kolejno: Trambłankę, Krakowiaka, Kujawiaka i Mazura. Wszystkie tańce były wykonane żywo i z gracją, w pięknych ludowych strojach.

W występach Argenteuil wzięły udział dzieci: Borowiec Ryszard, Alina i Krystian, Piątkowska Teresa i Anna, Lulek Antonina i Janina, Kroczek Janina, Domrzańska Helena i Krystian, Zabowski Jan Eryk, Szczur Irena, Wojtyśiak Colette i Josette, Makosz Elżbieta i Biernat Maria Teresa.

Na zakończenie programu Pietrzak Irena, Nenon Helena, Sznajderman Dominika i Rogowska Elżbieta odtńczyły Trambłankę przy akordeonie Kłaputa Edwarda.

Piękno i barwność całej manifestacji gwiazdkowej dały szczególnie piękne i barwne, w tym roku, stroje regionalne, w których występowały wszystkie dzieci. — Jest to zasługa rodziców, którzy dają tym wyraz swoim głębokim uczuciom patriotycznym i przywiązaniu do kraju, ubierając dzieci w stroje narodowe.

Stwierdzić również należy, że po każdym obrazie scenicznym wdawnia dawała wyraz swego entuzjazmu i uznania dla małych aktorów i kierowników burzliwymi i owacyjnymi oklaskami.

Radość widzów z powodu tak pięknie uroczystości gwiazdkowej i wysokiego poziomu urozmaiconego programu, że na ich życzenie p. prezes Krzyżak podziękował gorąco wszy-

PACZKI DO ROSJI! — PACZKI DO ROSJI! Z opłaconym przy wysyłce cłem! Odbiorca nic nie płaci!

Ileż razy próbowaliście wysłać paczkę do Rosji, lecz wracała niedoreczona po 3 miesiącach! — U nas dostawa gwarantowana, paczka ubezpieczona!

Wyspecjalizowana w wysyłce paczek do Rosji i do Polski jest
NAJWIĘKSZA POLSKA FIRMA T A Z A B w Londynie — której
ELKA SARL — 20, rue Legendre — Paris (17)

ma wyłączne przedstawicielstwo na Francję.

Wysyłamy odwrotnie na żądanie cenniki, udzielamy wszelkich wyjaśnień i przyjmujemy zlecenia na wysyłkę paczek. Ceny konkurencyjne. Wpłata za paczki na C.C.P. ELKA — przy czym wysyłamy wypełnione mandaty C.C.P.

WYSYŁAMY DO ROSJI: materiały wełniane męskie i damskie, wyborowe swetry, chusty na głowę, obuwie męskie i damskie, boty futrzane, buty futrzane z cholewami, bieliznę, kurtki skórzane męskie, włóczki, wsypy bawarskie, kołdry, płaszcze przeciwdeszczowe, futra nylonowe i cały szereg artykułów bardzo przydatnych i poszukiwanych w Rosji. — Nie zwlekaj, a napisz od razu o cenniki!

WYSYŁAMY DO POLSKI: Owoce (pomarańcze, cytryny, banany) w doskonałym stanie (bez cła). Paczki żywnościowe (niektóre bez cła) i bakalie.

WSZELKIEGO RODZAJU LEKARSTWA z krajów zachodnich (Anglia, U.S.A., Szwajcaria, Niemcy) — bez cła! Poza tym wszelkie artykuły wełniane, bawełniane, nylonowe, bieliznę. Bogaty wybór!

Setki podziękowań i potwierdzeń odbioru z Rosji!

stkim małym aktorom i ich kierownikom za włożony trud dla uświetnienia tradycyjnej manifestacji.

Na zakończenie uroczystości wszystkie dzieci szkolne, a także i nieszkolne obdarzone zostały paczkami gwiazdkowymi.

Komitet Gwiazdkowy
Komisji Szkolnej w Paryżu

Nabożeństwa Polskie ze spowiedzią Wielkanocną W POŁUDNIOWEJ CZĘŚCI

Dep. SEINE-et-MARNE I W CHATEAU-RENARD I GIEN (Loiret)

Sroda Popielcowa 3 marca

W Dammarie Msza św. rano i wieczorem o godz. 8-mej ceremonia posypania głów popiołem.

Niedziela 7 marca

Dammarie-les-Lys Suma o godz. 10.30.
Coulommiers po południu o godz. 4-tej.

Niedziela 14 marca

Melun rano Msza św. o godz. 9 za śp. Fr. Chu-
dańskiego.

Dammarie-les-Lys o godz. 10.30 — po południu o godz. 4-tej miesięczne zebranie Towarzystwa polsko-katolickiego.

Aubigny — w poniedziałek 15 marca rano o godz. 9-tej.

Champeaux we wtorek 16 marca wieczorem o godz. 8-mej.

Niedziela 21 marca

Dammarie o godz. 10.30.

Chateau-Renard (Loiret) o godz. 15-tej.

Gien (Loiret) o godz. 17-tej w kościele parafialnym.

Pouilly-le-Fort we wtorek 23 marca wieczorem o godz. 8-mej.

St.-Germain-Laxis w środę 24 marca wieczorem o godz. 8-mej.

Lieusaint w czwartek 25 marca wieczorem o godz. 8-mej.

Niedziela 28 marca

Nemours o godz. 8.30.

Dammarie-les-Lys o godz. 10.30.

Provins po południu o godz. 4-tej.

Beauchery w poniedziałek 29 marca wieczorem o godz. 8-mej.

Villuis we wtorek 30 marca wieczorem o godz. 8-mej.

Moissy-Cramayel w czwartek 1 kwietnia wieczorem o godz. 8-mej.

Reau w sobotę 3 wieczorem o godz. 8-mej.

Niedziela 4 kwietnia

Combs-la-Ville rano o godz. 9-tej.

Dammarie-les-Lys o godz. 10.30.

Coulommiers po południu o godz. 4-tej.

Chessy wieczorem o godz. 7-mej.

Villeneuve-le-Comte w poniedziałek 5 kwietnia rano o godz. 10-tej.

Moisenay-le-Grand we wtorek 6 kwietnia wieczorem o godz. 8-mej.

Limoges-Fourches w środę 7 kwietnia wieczorem o godz. 8-mej.

Grisy-Suisnes w czwartek 8 kwietnia wieczorem o godz. 8-mej.

Fouju w piątek 9 kwietnia wieczorem o godz. 8-mej.

Chevry-Cossigny w sobotę 10 kwietnia wieczorem o godz. 8-mej.

Niedziela Palmowa, 11 kwietnia

Dammarie o godz. 8 i o godz. 10.30.

Melun o godz. 9-tej.

Brie-Comte-Robert wieczorem o godz. 6-tej.

Od niedzieli Palmowej aż do niedzieli Wielkanocnej w Dammarie-les-Lys REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE pod kierownictwem jednego z Księży Palotynów. Nauki odbywać się będą przez cały tydzień wieczorem o godz. 8-mej.

Zapraszam wszystkich drogich Rodaków z Dammarie i z całej okolicy do wzięcia licznego udziału w tych dniach odnowy duchowej.

Mormant w Wielką Środę 14 kwietnia wieczorem o godz. 7.30.

WIELKANOC 18 kwietnia Rezurekcja w Dammarie o godz. 7-mej, Suma o godz. 10.30.

Melun Msza św. i okazja do spowiedzi Wielkanocnej o godz. 8.30.

Montereau po południu o godz. 4-tej w kaplicy Serca Jezusowego.

Poniedziałek Wielkanocny, 19 kwietnia

Champagne-sur-Seine rano o godz. 9-tej.

Dammarie-les-Lys o godz. 10.30 Suma.

Chainteraux (dla całej okolicy Egreville) o godz. 4 po południu.

Dammarie-les-Lys (S.-et-M.) Zarząd Bractwa Żywego Różańca na rok 1965

Prezeska: P. Wójcik Katarzyna, 34, Avenue de la Foret, Dammarie-les-Lys 77; zastępczyni: P. Pawlik Anna; Sekretarka: P. Zielińska Helena, 6, rue de Boissettes, Melun 77; zastępczyni: P. Grabińska Janina; Skarbniczka: P. Karon Maria, zast. p. Rogocka A; Komisja rewizyjna: Pp. Tamrozińska i Pawlik; chorąża: P. Rup i p. Fras.

Zebrań odbywają się w każdą pierwszą niedzielę miesiąca po południu o godz. 15-jej w polskiej świetlicy.

Wszelką korespondencję należy kierować na adres prezeski lub sekretarki, albo na siedzibę Bractwa Żywego Różańca, 91, Avenue Jean-Jaures Dammarie-les-Lys 77.

Dammarie-les-Lys (S.-et-M.) Zarząd Towarzystwa Polsko-Katolickiego na rok 1965

Prezes: P. Pomietlarz Jan, 95, Avenue de la Foret, Dammarie-les-Lys 77; zast. P. Piotr Migdał sekretarz: P. Czesław Połom, 15, Allee de la Justice, Dammarie; zastępca: P. Rajmond Wieczorek; skarbnik: P. Józef Pawlik; chorąży: P. Pawlik J.; asystenci: Pp. Chorażak i Gancarz; gospodarz: Józef Młynarek; komisja rewizyjna: Przewodniczący: Ks. prob. Keżoska; członkowie: Pp. Werstler Fr. i Rogocka Anna; komisja szkolna: Pp. Sochaczewski Tadeusz, Zimna Janina i Fras Salomeja.

Saldo na rok 1965: 4.396,62 F.

Uwaga: 1. Walne roczne zebranie Tow. Polko-Kat. przez tajne głosowanie postanowiło zawiesić funkcję i tytuły honorowe byłych członków Zarządu. Wniosek ten uzyskał ponad dwie trzecie głosów członków Towarzystwa Polko-Kat..

Wszelką korespondencję prosimy kierować na adres prezesa lub sekretarza albo na siedzibę Towarzystwa — 91, Avenue Jean-Jaures — Dammarie-les-Lys 77.

Propozycja pracy w Paryżu

Wysoki urzędnik w Paryżu poszukuje do pracy domowej Polki niezamężnej. Wymagane: dobra prezentacja zewnętrzna, elementarna znajomość kuchni. Zgłoszenia z poleceniem (np. proboszcza) i o ile możliwe z dołączeniem fotografii na adres: MAILLARD — 3, Square de Latour-Maubourg, Paris-7.

Ofiary

na Tydzień Miłosierdzia

P. Piątkowski Józef — Haulchin (Nord)	30,00
Kpt. Borkowski St. — Fontainebleau (S.-et-M.) — zebrane wśród członków plut. wydzielonego 4505	157,50
Ks. Kan. Siwiec Ignacy — Ingrandes (Vienne) — z ofiar złożonych w czasie Kołedy w Od. Kompanii Wartowniczych 6953 LS Lu Det. ..	1.037,50
Ks. Chojnacki Marian M. Sp. S. — Creutzwald (Moselle) od Bractwa Żywego Różańca z Crehange — dodatkowo	50,00
Ks. Delimat Zbigniew T. Chr. — Wingles (P.-de-C.) zebrane wśród Rodaków Parafii Polskiej:	
Wingles	300,10
Auchy	121,50
Vendin	206,00
Ks. Bandosz Bolesław — Noyelles-sous-Lens (P.-de-C.) z ter. Parafii Polskiej zebrane przez członkinie Bractwa Żywego Różańca, Towarzystwa Polek oraz złożone w biurze parafialnym	1.274,00
Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”	

Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Mission Catholique Polonaise — 263 bis, rue St-Honore Paris-1. C.C.P. 1268-75 PARIS.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1^{er}

Telefon : RICHelleu 83-85

Konto pocztowe : PARIS 12.777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA : we Francji 5,20 F ; w Belgii 50 fr. b.

REDAKTOR : Ks. A.M. STOPA OMI

— DYREKTOR Ks. K. STOLAREK OMI

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc

LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)

LA VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés
POLONAIS

KS. BISKUP RUBIN

(Dokończenie ze str. 1)

trupów wypatrywali drogi, upadali, ale na nowo powstawali i... szli. Mocą ich były dwa słowa: Wolność i Polska. Weszli więc na drogę, która do tych słów wiodła i nie nie mogło ich powstrzymać. Wielu z nich ginęło po drodze. Inni na nowo się dźwigali i szli...

Wśród tych setek tysięcy — On również szedł. Tą samą mocą dźwignięty z choroby i łagru. W łachmanach jak wszyscy, chudy, okryty wrzodami jak Łazarz, ślaniający się na nogach — powiedziałabyś kościotrup wyciągnięty z mogiły. Gdy mu się zdawało, że już ani kroku nie uczyni — tylko mocniej krzyżyk ścisnął, jedyne bogactwo jego, i... dalej szedł. W krzyżu nadzieja, w krzyżu zwycięstwo. Na nowo się ożywił, na nowo się dźwigał i szedł. Osłabione ciało — jak biczem smagał dwoma słowami: Stacja — pociąg, Stacja — pociąg. To była bezpośrednia treść jego wysiłku i pierwszy cel. Byle tylko do stacji dojść...

I doszedł... Ale tylko do stacji. Gdy do pociągu miał wejść — zabrakło mu sił. Pociąg ruszył, ...a on... zwałił się w zaspę śnieżną i został. Nie wie jak długo leżał. Lecz pewnie byłby tak został, gdyby...

W pewnym momencie poczuł jakieś trącenie... za chwilę jeszcze raz... Jakiś pies bezdomny, taki jak On, trącał go nosem... Potem zaczął lizać jego obolałe i strupami

pokryte ręce i twarz... Wreszcie stanął nad nim i zaszczeakał... potem zawył donośnie — jakby pomocy wzywał. Za chwilę ktoś nadszedł... pochylił się nad zamarzającym. Gdy zobaczył że jeszcze żyje, w zaciśnięte i

Ta energia ducha utrzymała go aż do następnego pociągu. Nawet dobrze nie wie jak dojechał do polskiego punktu zbornego... I znów ktoś się nad nim pochyla. Tym razem słyszy polskie słowa... więc... opowiada o swoim marszu, o zamarzaniu w śniegu, ...że pies go uratował.

Do świadomości jego dochodzi jeszcze pytanie: Jak się nazywasz... Jak się nazywa... Rzeczywiście... przecież on się jakoś nazywa... prawie że zapomniał o tym... On się nazywa... Władysław... tak jest Władysław Rubin — powiedziec i... upadł na nowo.

Jednak moc ducha odpędziła skradającą się śmierć. Przed nim stały jeszcze inne zadania...

Ten sam Władysław Rubin — ten ze-



Siostry z Fouquieres wraz z swymi uczennicami serdecznie witają J.E. ks. bpa Rubina w swych progach.

sine usta wlał nieco wódki. Po ciele leżącego przeszedł jakiś dreszcz... Na nowo obudziła się w nim wola życia. Chciwie wypił jeszcze jeden i drugi łyk wódki. Jakiś ciepło zaczęło go przenikać... Dawna energia odżyła.

ślaniec w głąb Rosji, wrzodami okryty i konający w zaspie śnieżnej — ten którego pies odnalazł i ulitował się nad nim — On dzisiaj przyjechał do Francji.

Władysław Rubin, dzisiaj Biskup, następca ks. Abpa Gawliny, Opiekun wszystkich polskich tułaczy, Protektor całej emigracji polskiej. On doskonale wie co to tułacza dola, co ból, nędza i głód. Dla każdej biedy którą spotykał — zawsze miał szeroko otwarte serce.

Ks. Biskup Władysław Rubin w zamyśleniu patrzy na swój biskupi krzyż. Otrzymał go jako osobisty dar od Papieża Pawła VI w dzień po swojej sakrze biskupiej. Patrzy na ten krzyż, wspomina wiele innych krzyżów i myśli o swojej biskupiej dewizie: Krzyż Pański — nadzieją i zwycięstwem.

W niedzielę dnia 21 lutego o godzinie 11-tej odprawił Mszę św. w Polskim Kościele w Paryżu. Potem, zaraz po obiedzie wyjechał do północnej Francji i wieczorem o godzinie 19 w Lens odprawił Mszę św. dla tamtejszych Polaków.

Chciałby wszędzie być... Niestety, On ma być wszystkim dla wszystkich Polaków, gdziekolwiek są na emigracji... Wszędzie na niego czekają. Musi więc między wszystkich dzielić siebie i czas...

KS. KAN. W. KIEDROWSKI



Po konferencji duszpasterzy z dwóch dekanatów północnych Internat św. Kazimierza w Vaudricourt podejmował Duszpasterzy wraz z dwoma biskupami Rubinem i Rupp'em na skromnym posiłku. Na zdjęciu: przemawia ks. inf. K. Kwiatkowski, rektor F. M. K.